Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr.
Nr. 48 KRAKÓW 29 LISTOPADA 1931 R. ROK VII.

DZWON NIEDZIELNY

ORĘDZIE EPISKOPATU POLSKI W SPRAWIE PROJEKTU NOWEGO PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO

W pasterskiej trosce o dobro dusz, pieczy naszej powierzonych, my Biskupi Katoliccy, zwracamy się do Duchowieństwa i Wiernych z ostrzeżeniem i pouczeniem apostolskiem. Przygotowuje się nowe prawo małżeńskie, które godzi w podstawowe zasady Kościoła i Państwa, obraża przekonania i sumienia katolickie.



Ostatni zjazd episkopatu w Częstochowie. Siedzą od lewej ku prawej stronie: arcyb. Twardowski Lwów, bisk. Tymieniecki Łódź, bisk. Kocyłowski gr.-kat. Przemyśl, bisk. Wałęga Tarnów, bisk. Nowak Przemyśl, bisk. Nowowiejski Płock, arcybiskup Teodorowicz orm.-kat. Lwów, kard. Kakowski Warszawa, kard. Hlond Poznań, arcyb. Sapieha Kraków, arcyb. Jałbrzykowski Wilno, bisk. Przeździecki Siedlce, bisk. Szelążek Łuck, bisk. Okoniewski Pelplin. Stoją: O. Markiewicz przeor OO. Paulinów na Jasnej Górze, bisk. Kubicki Sandomierz, bisk. Barda Przemyśl, bisk. Komar Tarnów, bisk. sufr. Wetmański Płock, bisk. Kubina Częstochowa, bisk. Dembek Łomża, bisk. sufr. Dymek Poznań, bisk. sufr. Rospond Kraków, bisk. sufr. Dominik Pelplin. bisk. Radoński Włocławek, bisk. sufr. Szlagowski Warszawa, bisk. Łoziński Pińsk, bisk. Wojsk Polskich Gall Warszawa, bisk. Łukomski Łomża, bisk. Fulman Lublin, bisk. Tomczak Łódź, bisk. sufr. Laubitz Gniezno, bisk. Łosiński Kielce, bisk. Jasiński Sandomierz, bisk. Adamski Katowice.

* * *

Już w roku 1926, dnia 5 marca w odezwie do Rządu i Narodu Biskupi pisali: „Niepokój wielki ogarnął duchowieństwo i szerokie koła naszego katolickiego społeczeństwa wskutek poważnych wieści, że przygotowywana kodyfikacja prawa małżeńskiego dla katolików opiera się na poglądach, niezgodnych z zasadą Kościoła świętego. Wobec czego zwracają się Biskupi Katoliccy wszystkich trzech obrządków, do Przedstawicieli Rządu i Stronnictw Poselskich o zabezpieczenie katolickim związkom małżeńskim ich charakteru sakramentalnego".

W odpowiedzi na tę odezwę wierni Kościoła świętego na licznych zebraniach ustnie i na piśmie bronili świętości i nierozerwalności Sakramentu małżeństwa.

Dnia 31 grudnia 1930 roku, Ojciec święty Pius XI wydaje Encyklikę o małżeństwie chrześcijańskiem. Podstawę nauki o małżeństwie Papież określa słowami: „Małżeństwo nie zostało ani ustanowione, ani odrodzone przez ludzi, lecz przez Boga; nie przez ludzi, lecz przez Boga, Twórcę samego stworzenia i tegoż stworzenia Odnowiciela Chrystusa Pana, prawami zostało obwarowane, wzmocnione i wyniesione; prawa te nie mogą więc podlegać żadnym zapatrywaniom ludzkim, ani umowie wzajemnej małżonków. Taka jest nauka Pisma św., takie niewzruszone ustne podanie Kościoła i takie określenie uroczyste św. Soboru Trydenckiego, który głosi i potwierdza słowami Pisma św., że nieprzerwany i nierozerwalny jest węzeł małżeński oraz, że jedność i moc jego pochodzą od Boga, jego Stwórcy".

W odpowiedzi na głos Namiestnika Chrystusowego wierni Kościoła świętego na ziemiach naszych zabrali głos na licznych zgromadzeniach, w licznych odezwach, broniąc świętości i nierozerwalności małżeństwa.

Komisja Kodyfikacyjna, Komisja w kraju, w którym większość obywateli jest członkami Kościoła katolickiego, na Encyklikę Papieską, na odezwę Episkopatu Polski i na żądania katolików odpowiedziała projektem prawa małżeńskiego, który zbliża się do przepisów o małżeństwie w Rosji bolszewickiej. W projekcie tym została podeptana zasada nierozerwalności małżeństwa, wprowadzone zostały związki czasowe, pozwolono na zmianę mężów i żon. I w ten sposób człowiek wyniósł się ponad Boga, bo oto Jezus Chrystus powiada: „Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza" (Mat. XIX. 6), a Komisja Kodyfikacyjna staje na stanowisku, że sędzia państwowy jest wyższy ponad Boga, że nie potrzebuje Go słuchać, że mocen jest rozwiązać, co Bóg złączył. Twardemi słowy mówimy, bo niebezpieczeństwo wielkie i nader bliskie. Należy zedrzeć wszystkie osłony, aby smutną prawdę w całej grozie przedstawić.

Zamierzone prawo jest sprzeczne z prawem Bożem. Zamierzone prawo jest posiewem bolszewizmu u nas w rodzinie, zamierzone prawo grozi Ojczyźnie śmiertelną zarazą duchową i ostateczną klęską. Obcy zaleją ziemie nasze! — Co nie daj Boże!

Widocznie w Komisji Kodyfikacyjnej nie było prawdziwych katolików, bo katolik, nie z imienia lecz z wiary, nie mógł podpisać takiego projektu prawa małżeńskiego.

Członkowie Komisji przynajmniej nie powinni byli tłómaczyć art. 114 Konstytucji, w którym powiedziano: „że Kościół Rzymsko-katolicki rządzi się własnem prawem", w tem znaczeniu, że z nauką Kościoła o jedności i nierozerwalności Sakramentu małżeństwa Komisja nie potrzebowała się liczyć.

Czy dlatego, że w stosunku do miljonów katolików jest u nas garstka ludzi, dla których niema nic świętego, którzy z wiary żarty stroją, gotowi coraz inne kobiety swemi żonami nazywać, czy dlatego, pytamy, olbrzymia większość wiernych ma iść w niewolę tej garstki?

* * *

Kościół spełniając przez wieki wolę Boskiego swego Założyciela broni świętości i nierozerwalności małżeństwa, a jednocześnie nietylko, że nie narusza i naruszać nie chce praw, jakie Państwo co do małżeństwa posiada, lecz przeciwnie Państwu w tej sprawie dopomaga.

Pius XI we wspomnianej Encyklice o małżeństwie chrześcijańskiem wyraża tę myśl w następujący sposób: I rzeczywiście także w Laterańskiej umowie czytamy postanowienia: „Państwo Włoskie, chcąc przywrócić instytucji małżeńskiej, która jest podstawą rodziny, godność odpowiadającą tradycjom narodu swego przyznaje Sakramentowi małżeństwa, kierowanemu przez prawo kanoniczne, prawomocność cywilną; do tego przepisu i do tej zasady dalsze potem zostały dołączone paragrafy Konwencji". W paragrafach, tych czytamy o prawach Państwa względem małżeństwa.

To samo mówili Biskupi Polski w swem piśmie do Rządu i Izb Ustawodawczych z dnia 21 kwietnia 1931 r.: „Państwo przyznaje skutki cywilne małżeństwu, zawartemu według przepisów Katolickiego Prawa kanonicznego i uznaje, że właściwym sądem do orzekania w sprawach takiego węzła małżeńskiego jest sąd duchowny", przez co Biskupi stwierdzili najkategoryczniej, że tyczące się małżeństw sprawy cywilne jak majątkowe, spadkowe i inne należą do Władzy Państwowej.

Ojciec święty Pius XI w Encyklice o małżeństwie chrześcijańskiem, powołując się z uznaniem na umowę Laterańską, tak mówi:

‚Fakt ten może służyć wszystkim za przykład i uzasadnienie tego pewnika, że nawet w naszych czasach (w których głosi się niestety tak często zupełny rozdział Państwa od Kościoła, a nawet od wszelkiej religji) władze naczelne jedna i druga mogą bez wszelkiego uszczuplenia swoich praw i zwierzchnictwa we wzajemnej zgodzie i przyjaznem porozumieniu, ku pożytkowi obydwu społeczności, połączyć się, zrzeszyć i wspólnie nad małżeństwem czuwać, aby przez to usunąć daleko od małżeństw chrześcijańskich wszelkie niebezpieczeństwo, a nawet grożącą już ruinę".

Daj, Boże, aby o tem nowem zamierzonem prawie małżeńskiem polskiem to samo w przyszłości można było powiedzieć! A będzie można powiedzieć, jeżeli katolicy omawianego prawa w życie nie wprowadzą.

Wzywamy katolików, niech wszystko uczynią, aby projekt ten prawa małżeńskiego został pogrzebany.

Wzywamy katolików, aby wszyscy bezwzględnie poszli za głosem Kościoła.

Projektowi temu wszyscy musimy się przeciwstawić.

Wzywamy tych, którzy Chrystusa miłują, którzy Chrystusowi są posłuszni, aby czynili to wszystko, co ten straszliwy i tak szkodliwy zamiar udaremni. Tutaj otwiera się obszerne, pełne wysiłku, lecz owocne pole dla pracy akcji katolickiej.

* * *

My Biskupi, zebrani w Częstochowie w październiku roku 1931, modliliśmy się przed cudownym obrazem Matki Boskiej, prosząc Ją o pomoc, aby to zło, zagrażające Ojczyźnie naszej, zostało usunięte. Do modlitwy i to ustawicznej wzywamy Was wszystkich, Was kapłani i wierni Kościoła świętego.

W dniu święta Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny, 8 grudnia gromadźmy się jak najliczniej po świątyniach, wobec Chrystusa Pana wystawionego w Najświętszym Sakramencie na ołtarzach naszych podczas sumy i nieszporów, w suplikacjach błagajmy Boga z ufnością i wiarą, aby za wstawiennictwem Najświętszej Marji Panny świętość i nierozerwalność Sakramentu małżeństwa zachowane zostały.

Matko, Królowo Korony naszej, błogosław Twej krainie, błogosław Twoim dzieciom. Amen.

Dan 10 listopada 1931 roku w Warszawie.

† *Aleksander Kardynał Kakowski.*
† *August Kardynał Hlond.*
† *Andrzej Szeptycki, Metropolita lwowski ob. gr-kat.*
† *Józef Teodorowicz, Arcbp. Lwowski obrz. orm.*
† *Adam Sapieha, Metropolita Krakowski.*
† *Bolesław Twardowski, Metrop. Lwowski. obrz. łac.*
† *Romuald Jałbrzykowski, Metropolita Wileński.*
† *Antoni Juljan Nowowiejski, Arcybiskup-Biskup Płocki.*
† *Leon Wałęga, Biskup Tarnowski.*
† *Grzegorz Chomyszyn, Biskup Stanisławowski obrz. gr*
† *Anatol Nowak, Biskup Przemyski obrz. łac.*
† *Augustyn Łosiński, Biskup Kielecki.*
† *Józefat Kocyłowskij, Biskup Przemyski obrz. gr.* [*kat.*
† *Zygmunt Łoziński, Biskup Piński.*
† *Marjan Fulman, Biskup Lubelski.*
† *Henryk Przeździecki, Biskup Podlaski.*
† *Stanisław Gall, Biskup Wojsk Polskich.*
† *Wincenty Tymieniecki, Biskup Łódzki.*
† *Adolf Szelążek, Biskup Łucki.*
† *Stanisław Łukomski, Biskup Łomżyński.*
† *Teodor Kubina, Biskup Częstochowski.*
† *Stanisław Okoniewski, Biskup Chełmiński.*
† *Karol Radoński, Biskup Włocławski.*
† *Stanisław Adamski, Biskup Katowicki.*
† *Włodzimierz Jasiński, Biskup Sandomierski.*

Modły o odwrócenie niebezpieczeństwa nowej ustawy małżeńskiej.

Xiążę-Metropolita Krakowski zarządził, by w diec. krakowskiej po każdej Mszy św. kapłani odmawiali z ludem „Pod Twoją obronę“ w intencji odwrócenia niebezpieczeństw, grożących rodzinie katolickiej ze strony projektowanej nowej ustawy małżeńskiej.

NA NIEDZIELĘ I ADWENTU

Ewangelja. *Łuk. XXI. 25 — 33.*

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Będą znaki na słońcu i księżycu, i gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów wskutek przerażenia od szumu morskiego, i nawałnicy: gdy schnąć będą ludzie od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które mają przyjść na wszystek świat: albowiem moce niebieskie poruszone będą. A wtedy ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą wielką, i z majestatem. A to, gdy się dziać pocznie, spoglądajcie, a podnoście głowy wasze: bo przybliża się odkupienie wasze. I powiedział im podobieństwo: Spojrzyjcie na figę, i wszystkie drzewa: gdy już z siebie owoc wydają, wiecie, że już blizko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, iż się to będzie działo, wiedzcie, że blisko jest królestwo Boże. Zaprawdę mówię wam, że nie przeminie to pokolenie, aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przeminą: ale słowa moje nie przeminą.

„Jest godzina, abyśmy już ze snu powstali“.

Zaiste nastał już czas, aby wszyscy katolicy obudzili się ze snu, czyli aby zaciągnęli się w szeregi Akcji Katol. i przestali być biernymi widzami rosnącego i umacniającego się ruchu katolickiego, który żywiołowo wprost obudził się po wojnie światowej. Rzecz dziwna, że w „katolickiej“ Polsce ten ruch nie jest tak silny, jak choćby w „masońskiej“ Francji i „protestanckich“ Niemczech czy Holandji.

Czem tłumaczyć tę dziwną ospałość wielu katolików, którzy pozwolą się zapracowywać jednostkom w organizacjach, w działalności społecznej, a sami czynnie nie przykładają ręki do dzieł katolickiej misji pozyskania wszystkich dla Chrystusa.

Pewne wyjaśnienie znaleść możemy w słowach lekcji dzisiejszej (Rzym. XIII, 11 — 14), gdy św. Paweł nawołuje:

„Jako we dnie[1] uczciwie chodźmy: nie w biesiadach i pijaństwach; nie w strojach i niewstydliwościach, nie w zwadzie i zazdrości“.[2]

Istotnie jedni zbytnio oddają się przyjemnościom cielesnym, lubią się wysypiać, albo poprostu nawet grzeszą przeciw sobie lub bliźnim. Ci istotnie nie nadają się do Akcji Katol., bo właściwie ich trzeba najpierw nawracać, aby dopiero potem użyć w pracy.

Ale są inni, którzy w sobie zagłuszają głos Chrystusa o pomoc Jego Kościołowi, bo mają jeszcze przywiązanie silne do życia, do jego wygód i przyjemności, a chcieliby uniknąć wszelkiego trudu, zwłaszcza dobrowolnie na siebie przyjętego.

Nie broni Kościół starania o ciało własne, o dobrobyt swój, a pochwala starania o dobro rodziny itp., „ale się obleczcie — mówiąc słowami św. Pawła — w Pana Jezusa Chrystusa, a starania o ciele nie czyńcie w pożądliwościach“.

Chociaż na chrzcie już raz staliśmy się podobni P. Jezusowi i niejako w niego się przyoblekli, ale musimy codziennie naśladować Go i pomnażać to podobieństwo, a więc niejako nanowo przyoblekać się w Chrystusa Pana.

Wszak wszystko, co czynimy, możemy czynić na chwałę Bogu i powoli usuwać z duszy wszelkie ziemskie tylko pobudki i pragnienia, a czynić w myśli podobania się Bogu i tylko to, co Mu się podoba, a przynajmniej nie sprzeciwia się Jego przykazaniom i życzeniom.

Ale są jeszcze inni „śpiący“. To ci, którzy już postąpili w dobrem, którzy chcieliby pełnić wolę Bożą zawsze i wszędzie, ale — nie rozumieją, a czasem nawet nie chcą rozumieć wartości organizacyj katolickich albo mają im to i owo do zarzucenia.

Pierwsi powinni jednak wreszcie dać sobie wytłumaczyć, że skoro Kościół ustami papieży i biskupów nawołuje do organizacyj, do misyj krajowych i zagranicznych przez udział w ich zorganizowanej pracy, to podobno nie uchodzi zwykłemu „śmiertelnikowi“ utrzymywać, że organizacje są niepotrzebne lub że ja czy ty bez nich się obejdziemy.

Zapewne może zbawicie się bez tych organizacyj i poza niemi, ale może też wasza praca w organizacjach przydałaby się do waszego uświęcenia i dla dobra lub uświęcenia waszych bliźnich, a to podobno także cel wart zachodu i nawet — ofiary, z wygody, z czasu, z pieniędzy?

A tych, którzy krytycznie (w znaczeniu ujemnem) oceniają poczynania jakiejś katolickiej organizacji, tych najchętniej zapraszamy do działalności i do przedstawienia też swej krytyki (oczywiście życzliwej, nie złośliwej), bo przecież nie jesteśmy „bractwem wzajemnej adoracji“ i pragniemy, aby Akcja Katol. rozwijała się i kwitnęła przez doskonalenie się — organizacyj, do niej należących.

„A to wiedząc czas, iż jest godzina, abyśmy już że snu[1] powstali. Albowiem teraz bliższe jest nasze zbawienie, niż kiedyśmy uwierzyli.[4] Noc przeminęła,[5] a dzień się przybliżył.[6] Odrzućmyż tedy uczynki ciemności,[7] a obleczmy się w zbroję światłości.“[8]

Zastępca.

[1] Jakby już nastał jasny dzień.[2] Chrońmy się niewstrzemięźliwości, nieczystości i niepokoju.[3] Snu oziębłości, letniości.[4] Albowiem teraz obudzeni z ciężkiego snu tylkośmy zdrzemnęli się, zatem łatwiej się obudzić.[5] Noc panowania grzechu pierworodnego i jego następstw przesiliła się dzięki odkupieniu przez P. Jezusa.[6] Życie nasze po odkupieniu jest tylko jutrzenką życia przyszłego, które nastąpi dopiero w niebie[7] T. j. grzechy tych, którzy uchylają się przed promieniami łaski Bożej. Grzechy te prowadzą do wiecznej ciemności.[8] T. j. dary i łaski Ducha św., które wzmacniają dusze i chronią przed strzałami szatana i grzechu, a zwalczają panowanie złego.

Kalendarz tygodniowy.

29	listopada	niedziela	Saturnina b. m.
30	„	poniedź.	Andrzeja apost.
1	grudnia	wtorek	Eligjusza b., Natalji
2	„	środa	Bibjanny pn.
3	„	czwartek	Franciszka Ksawerego
4	„	piątek	Barbary p. m., Piotra Chryz.
5	„	sobota	Sabby op.

W 50-rocznicę założenia Zgrom. SS. Serafitek

Wybrał Bóg głupstwa tego świata, aby zawstydził mądre — mdłe tego świata wybrał, aby zawstydził mocne i podłe tego świata — i wzgardzone wybrał Bóg, aby żadne ciało przed oczyma Jego nie chlubiło. *(Św. Paweł do Kor.)*

W dniu 20-go września br. upłynęło pięćdziesiąt lat od chwili, kiedy na dalekim wschodzie pod rządami cara rosyjsk ego, strasznego gnębiciela polskości i uczuć religijnych, w miasteczku Zakroczymiu, położonem w ziemi płockiej, Archidjecezji warszawskiej, zaczęło kiełkować pierwsze ziarnko, wsadzone ręką Boskiego Ogrodnika — któremu On, skrapiając je rosą łaski Swej i ogrzewając promieniami Swej Boskiej miłości, dozwolił wzróść niebawem w niewielką krzewinę, a z postępem lat rozróść się w większe drzewo, mieszczące w swych gałązkach dusze, które się z całym zapałem Bogu i Ojczyźnie na służbę oddały — to Zgromadzenie Zakonne Córek Najśw. Marji Panny od Siedmiu Boleści — znanych powszechnie pod nazwą Sióstr Serafitek. Założone w 1881 r. z inicjatywy Przew. Ojca Honorata Kuźmińskiego ówczesnego Prowincjała OO. Kapucynów, przez Matkę Małgorzatę Szewczykównę, osobę bardzo świątobliwą i bogobojną, która z miłości ku Bogu pragnęła żyć w największem ubóstwie i zapomnieniu, a w swej głębokiej pokorze oddać się na usługi ostatnich nędzarzy, kalek i tych, o których świat zupełnie zapomniał. Zgromadzenie SS. Serafitek zapoczątkowane pod zaborem rosyjskim, przez kilka lat zmuszone było pracować w ukryciu, a to z obawy przed rządem carskim, który ustawicznie szpiegował działalność Sióstr, przez co te, narażone były na ciągłe walki i zmagania połączone z wielkiemi trudnościami życia ukrytego pod opieką wrogo usposobionego i prześladującego caryzmu.

Ufne jednak w opiekę swego Boskiego Oblubieńca i Jego Opatrzność nie zrażały się Siostry ciągłem prześladowaniem ani żadnemi trudnościami i brakami jakie napotykały w swej cichej, a żmudnej pracy, wymagającej całkowitej ofiary i zapomnienia o sobie na rzecz biednych i nieuleczalnych kalek i opuszczonych, bo ich myślą przewodnią było hasło franciszkańskie: „Pokój i Dobro“ — i ten pokój i dobro pragnęły i pragną Siostry Serafitki wnieść w każde ludzkie serce, w każde otoczenie w jakiem je Opatrzność Boża postawi, to hasło nie jest tylko na ustach ich, ale wyryte głęboko w sercu i w czyn wplecione, o czem świadczą liczne placówki wzdłuż całej Rzeczypospolitej, na których one pracują.

Miłym być musiał Bogu święty zawiązek Zgromadzenia SS. Serafitek, kiedy przez liczne i wzniosłe powołania rozszerza jego grono, jako też i jego działalność, przenosząc ją w 1891 r. na teren b. Galicji a obecnie Małopolski, gdzie Siostry obejmują pracę w szpitalach, ochronkach, sierocińcach i przytułkach dla ubogich i kalek, bądźto własnych, bądźto komunalnych, pracując także jako nauczycielki w szkołach powszechnych, a w czasie wielkiej wojny europejskiej zatrudnione były także w szpitalach polowych, gdzie wiele młodocianego kwiatu zakonu serafickiego zginęło od zarazy.

W 1921 r. po wypędzeniu Prusaków z poznańskiego, Siostry Serafitki, jako jedne z pierwszych stanęły na ziemi poznańskiej i z właściwą sobie gorliwością zabrały się do pracy filantropijno-społecznej w pośród bardzo ciężkich i trudnych warunków jakie wojna wytworzyła i nie ograniczały swej pracy tylko na terenie poznańskim, ale rozszerzyły swą działalność dalej, aż na Pomorze.

Najlepszym dowodem wielkich zasług i uznania jakie żywi do Zgromadzenia SS. Serafitek społeczeństwo polskie, to ten liczny zjazd z całej Polski różnych delegacyj zarządów komunalnych i prywatnych oraz wybitnych działaczy społecznych tak duchownych jak i świeckich przybyłych na uroczystości Złotego Jubileuszu Zgrom. SS. Serafitek, rozpoczętych dnia 17 września br. uroczystem 40-togodzinnem nabożeństwem w kościółku klasztornym Domu macierzystego prowincji krakowskiej w Oświęcimiu. Msze św. kolejno celebrowane były przez Najprzew. Ks. Biskupa Rosponda z Krakowa, Przew. O. Gondulfa Generalnego Definitora OO. Kapucynów przybyłego z Rzymu, O. Czesława Prowincjała OO. Kapucynów z Krakowa, O. Daniela Prowincjała OO. Kapucynów z Warszawy i Przew. O. Prowincjała XX. Salwatorjanów. Kazania głosili wybitni kaznodzieje: z Zakonu OO. Kapucynów złotousty Ojciec Ks. Dr. Anioł, O. Konstanty, również kaznodzieje z Zakonu XX. Salwatorjanów i Salezjanów, oraz Duchowni świeccy. Nabożeństwo zostało zakończone w niedzielę dnia 20 września uroczystą procesją po rynku, a wieczorem odbyła się uroczysta Akademja przy licznym współudziale publiczności.

Oby Bóg błogosławić raczył zbożnej i pełnej poświęcenia pracy Zgromadzenia SS. Serafitek i pozwolił zbierać obfite plony i owoce z tejże. — Szczęść im Boże na dalsze dni. *Uczestnik.*

ECHA Z BRAZYLJI

Kiedy się zwiedza liczne osady naszych wychodźców w stanie (odpowiada naszemu województwu) S. Catharina, osady, otoczone żelaznym pierścieniem stokroć liczniejszych kolonistów niemieckich, ma się wrażenie, że są to polskie wyspy w niemieckiem morzu.



Brazylja. Miejscowość Braço S. Joaquim. Tak wygląda zagroda p. Krawulskiego, jednego z najbogatszych polskich kolonistów.

Nasi widząc grożące im niebezpieczeństwo wynarodowienia wszelkiemi siłami starają się skupić, zakładając szkoły, by ich dzieci nie zatraciły polskiego ducha, ale ceniły i kochały daleką, a drogą im Polskę, tak jak oni ją szanują i miłują. Należy stwierdzić, że Polacy łączą się dość licznie przez małżeństwa z Niemcami, którzy jednak na tych przyżenionych Polaków patrzą inaczej jak na swoich rodowitybh Niemców.

Z wielką radością należy powitać wiadomość, że 7 maja b. r. w górskiej osadzie Braço S. Joaquim w pobliżu Luiz Alvez, kapłan - Polak dokonał poświęcenia skromnej szkółki polskiej pod wezwaniem N. M. P. Królowej Korony Polskiej. W szkółce tej będą się czuć polskie dzieci jak dzieci pięknej, wielkiej Polski. Lokal tej szkółki jest bardzo skromny i mieści się w wynajętym do grudnia domku. Polskich rodzin jest tu nie wiele, bo zaledwie 18, zaś dzieci w wieku szkolnym 30. (Patrz fotografja w dzisiejszym „Dzwoneczku".)

Teren osady bardzo górzysty, utrudnia pracę wołami (koni tu wcale niema), „rolę" uprawia się w ten sposób, że poprostu kopie się dołek za dołkiem i do niego wrzuca się ziarnka kukurudzy, lub umieszcza sadzonkę trzciny cukrowej. Niezbyt obfite plony znosi się na plecach do stodół. Pomimo żmudnej i ciężkiej pracy Polacy tutejsi żyją bardzo ubogo, gdyż swoich skromnych plonów nie mają gdzie spieniężyć. Do najbliższego miasteczka Blumenau (osada niemiecka) trzeba jechać wozem 6 godzin; do Luiz Alvez niewielkiej wioski przynoszą z odległych stron kury, za które otrzymują po 80 groszy za sztukę, za 12 jajek dostają 50—60 groszy. O wysprzedaniu innych produktów nie może nawet być mowy, gdyż każdy kolonista ma ich poddostatkiem. Nasi rodacy nie mają tu nawet rzeczy tak potrzebnej jak młyn i żeby zemleć nieco kukurudzy niosą ziarno w małych woreczkach do odległego młyna, wzbogacając włoskich, czy niemieckich przedsiębiorców.

(Jakżeby się przydał w każdej takiej osadzie, chociaż jeden człowiek przedsiębiorczy i energiczny, któryby potrafił tym najkonieczniejszym potrzebom jako tako zaradzić i życie gospodarcze zorganizować). Za zmielenie n. p. 5 kg. kukurudzy oprócz zapłaty 30 centymów musi się dać młynarzowi 1 kg. ziarna i otręby.(!)

Jednak pomimo tego ubóstwa rodacy nasi za wszelką cenę chcą utrzymać polską szkółkę. Niemcy nie łaskawem okiem na to spoglądają, rząd zaś brazylijski chce przyjść z pomocą, ale pod tym tylko warunkiem, że dzieci będą się uczyć tylko po portugalsku w (Brazylji mówi się językiem portugalskim). Nasi zdają sobie sprawę, że tu idzie o wynarodowienie i dziękują za taką pomoc. Ale przez to znaleźli się w trudnem położeniu, bo szkoły własnej niema, a obecny budynek zdołali wynająć tylko do grudnia. Jest wprawdzie do kupienia dogodna parcela, ale za 7.000 zł., a skąd ich wziąć? Nasi z biedą płacą nauczycielowi 35 zł. miesięcznie, bo ich na więcej nie stać, a tu jeszcze trzeba myśleć o ławkach, tablicy i t.p

O ile rodacy z kraju nie przyjdą im z hojną pomocą, to szkółka polska upadnie, a trzydzieści dzieci polskich jeszcze w obecnym roku będzie musiało chodzić do szkoły niemieckiej albo brazylijskiej, co pociąga za sobą szybkie wynarodowienie się. Proszę także zwrócić uwagę i na to za jak bajecznie niską opłatą uczy tutejszy polski nauczyciel, który jednak przy całym swoim idealizmie za 35 zł. miesięcznie wyżyć nie potrafi.

Polskie dzieci z Brazylji proszą i za najmniejszy nawet datek składają już zgóry Bóg zapłać!

X. A. Kurczewski Sal.

Przypisek redakcji. Gdyby ktoś z Sz. Czytelników mógł złożyć na ten cel ofiarę, redakcja Dzwonu, chętnie pośredniczyć będzie w przesłaniu jej do Brazylji.



Brazylja. Nie są to pomarańcze, ani cytryny, lecz owoc t. zw. mamao.

Od Redakcji

Numer świąteczny Dzwonu wyjdzie w zwiększonej objętości. Prace do Numeru świątecznego prosimy nadsyłać najpóźniej do 10 grudnia.

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFIJ

Z pod Babiej Góry

Do organizacyj religijno-społecznych działających na terenie naszej parafji przyłączyło się w dniu 18 października b. r., nowo w tym dniu uroczyście założone Stowarzyszenie Mł. Polskiej (żeńskiej). — Nieoficjalnie istniało już ono od połowy czerwca b. r., lecz od tego czasu aż do 18 października, przechodziło pewnego rodzaju „kwarantannę", który to czas miał być próbą; czy potrafi ono żyć, rozwijać się samodzielnie i odpowiednio promieniować na resztę dziewcząt niezorganizowanych jeszcze dotąd. Przeprowadzona próba wypadła zupełnie dobrze; dziewczęta wykazały należyte zrozumienie potrzeby organizacji i w pracy organizacyjnej okazały dużo zapału i dobrej woli. Dodatni wynik próby i egzaminu organizacyjnego — świadczący o sile żywotnej pulsującej w łonie młodego Stow., każe nam mieć nadzieję, że nowoutworzone Stow. Mł. Polskiej (żeńskiej) odegra wybitną rolę, w dziele moralnego i materjalnego odrodzenia naszej parafji.

Założycielem i Patronem tego Stow. jest Ks. Kan. A. Górkiewicz, Wicepatronem Ks. E. Brzostek, a Dyrektorką p. Hellerówna — nauczycielka w miejscowej szkole powszechnej. Pod kierownictwem Wicepatrona S. M. P. Ks. E. Brzostka i współpracy p. Dyrektorki Hellerówney — w tym czteromiesięcznym okresie „kwarantanny" — prawie w każdą niedzielę odbywały się zebrania druchen, w czasie lata — gry towarzyskie na wolnem powietrzu, a nawet zorganizowano wspólną wycieczkę druchen na Babią Górę, która dała im cały szereg pożytecznych i miłych emocyj. Po tak przeprowadzonej pracy przygotowawczej w dniu 18 października odbyło się uroczyste otwarcie Stow., a zarazem jego pierwsze walne zebranie. W tym dniu, — w sali parafjalnej wypełnionej po brzegi publicznością i zaproszonymi gośćmi, — uroczystość zapoczątkował chórowy śpiew druchen „My chcemy Boga" i hymn młodzieży żeńskiej, następnie przemówił Ks. Kan. A. Górkiewicz, który w imieniu Stow. powitał wszystkich zebranych i omówił zadanie jakie ma do spełnienia nowo-powstałe Stow., wreszcie zwrócił się z gorącym apelem do obecnych gości, — o roztoczenie nad tą młodą organizacją życzliwej opieki, poczem zwracając się do druchen i życząc im rozwoju Stow., mocno podkreślił, że powinny się stać prawdziwemi druchnami i apostołkami idei S. M. P., nietylko w niedzielę czy święta, — ale te idee mają obowiązek wprowadzać w czyn, przedewszystkiem wśród szarej pracy w ciągu całego tygodnia, a w swych ogniskach rodzinnych mają się stać rycerkami w rozszerzaniu Królestwa Chrystusowego i apostołkami Dobra i Prawdy! — Po przemówieniu Ks. Kan. A. Górkiewicza, dwie druchny wygłosiły stosowne deklamacje, a jedna zabawny monolog i następnie odbyło się przedstawienie p. t. „Inne czasy". Należy zaznaczyć, że druchny występujące w tem przedstawieniu po raz pierwszy na scenie, — zachowywały wiele swobody naturalnej i swoje role grały z przejęciem, dlatego też całość przedstawienia wywołała u widzów powszechne uznanie dla „młodych aktorek".

Rozwijająca się w Zawoi Ochot. Straż Pożarna, przeżywała w dniu 13 września swą piękną chwilę, ponieważ w tym dniu Ks. Kan. A. Górkiewicz dokonał uroczystego aktu poświęcenia jej nowej sikawki, na który to cel Polska Akademja Umiejętności w Krakowie, mająca swe posiadłości również w Zawoi, ofiarowała znaczną pomoc w kwocie 1000 zł.

Zawoja, jako letnisko, ściąga rok-rocznie parotysięczną rzeszę żądnych wypoczynku letników, wśród których jednak dominującą większość stanowią — niestety — żydzi. Mimo to, wśród przybywających tu letników jest znaczne grono ludzi poważnych, powszechnie uznanych za autorytety naukowe, będących prawdziwemi „miłośnikami Zawoi", którzy swoje wywczasy letnie już od szeregu lat stale spędzają w naszej miejscowości. Szalejący w tym roku kryzys gospodarczy bardzo ujemnie odbił się na frekwencji letników, zwłaszcza w dolnej Zawoi, przyczem dało się zauważyć znamienny fakt; że różnica frekwencji letników-żydów nie była w stosunku do poprzednich lat tak rażącą jak różnica frekwencji letników-katolików. Oprócz mocno dającego się we znaki kryzysu gospodarczego, nawiedziła naszą parafję klęska ogólnej posuchy w lecie i długotrwałych deszczów w końcu lata i początku jesieni, będących powodem niebywałego wezbrania naszych górskich potoków, które rozszalałe swą żywiołową siłą wyrządziły poważne szkody. Także i śnieg, który spadł u nas w końcu września poczynił znaczne spustoszenia w sadach owocowych, a wiele większe w młodych drzewostanach wyżej wzniesionych, gdzie w wielu miejscach dwie trzecie drzew zostało połamanych. Plagą naszej wsi, stały się też bardzo częste pożary podczas wiosny i lata, powstające najczęściej z niewiadomych powodów, których pastwą niszczących płomieni padło w tym roku 13 gospodarstw, podczas, gdy w poprzednich latach, wypadki pożaru zdarzały się bardzo rzadko: jeden a najwyżej trzy w przeciągu całego roku. Pożar w obecnych krytycznych czasach, mimo otrzymania premji asekuracyjnej, dla wielu staje się powodem ruiny, to też uznanie i szacunek należy się tym, którzy mimo nieszczęścia nie załamują się duchowo, lecz dzięki wytrwałości i swej niestrudzonej pracy odbudowywują powoli swe zniszczone sadyby.

Na tem kończę tę korespondencję, a nadchodząca zima z pewnością przyniesie ożywienie w pracy naszych organizacji społecznych istniejących w Zawoi, że uderzą nowem tętnem życia, więc wtedy postaram się podzielić z Szan. Czytelnikami nowemi wrażeniami i wynikami tej pracy. *W. Bartyzel.*

Kraków (par. św. Florjana).

Dnia 4 listopada br. Liga parafji św. Florjana uruchomiła ponownie opiekę pozaszkolną dla biednych uczniów szkoły św. Florjana. Z opieki tej korzysta 54 najbiedniejszych uczniów, otrzymując pomoc w naukach oraz podwieczorki. Fabryka JWP. Adama Piaseckiego ofiarowała na te podwieczorki kakao i czekoladę — a składy węgla JWP. Kwiatkowskiego — Dr. Franciszka Jelonka i Braci Jelonków ofiarowały pewną ilość węgla na opalenie sali. Za dary te Szlachetnym Ofiarodawcom Zarząd Ligi składa serdecznie: Bóg zapłać!

Na wiosnę b. r. w inicjatywy Ks. wikarego Józefa Majgiera zawiązało się w parafji Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej (męskie koło) „Florencja", które 15 listopada po raz pierwszy uroczyście obchodziło swoje święto patronalne urządzając w sali Ligi parafjalnej św. Florjana ku czci św. Stanisława Kostki akademję. Na program złożyły się produkcje wokalne i muzyczne wykonane przez członków Stowarzyszenia i druchów chóru kolegjaty św. Florjana pod kier. p. F. Przystała. Słowo wstępne wypowiedział druh Wiktor Kęs a deklamację „Pielgrzym" wygłosił druh K. Jurczyk. Następnie X. red. Długosz w referacie wykazał, jak Katolickie Stowarzyszenia Mł. Pol. dbając i o duszę i o ciało młodzieży — służą Bogu i ojczyźnie. Po referacie tym, sekretarz okręgowy S. M. P. ks. Dyba odebrał od 18 druhów uroczyste ślubowanie.

Żywym obrazem „ucieczka św. Stanisława" zakończono tę podniosłą uroczystość.

Na zakończenie przemówił ks. prałat Niemczewski, który jako proboszcz parafji wyraził ogromną radość, że młodzież w myśl nawoływań ostatniego Papieża garnie się coraz więcej pod sztandar katolicki i podziękował wszystkim, którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób do zorganizowania tej placówki tak ważnej dla rozwoju życia katolickiego, zaś prezes A. K. dekanalnej p. dr. Gawroński złożył Stowarzyszeniu „Florencja" życzenia.

Kraków — Nowa Wieś.

Członkowie Nowowiejskiej Ligi Porafjalnej w drugą niedzielę listopada zgromadzili się w Nowowiejskim Domu Katolickim na listopadowe zebranie. Na niem wysłuchali świetnego referatu p. Gądka o „Świętych". Referent, po zaznaczeniu, że jednym ze znaków po których można poznać prawdziwy Kościół Chrystusowy jest to, że on w doskonałem znaczeniu tej nazwy jest — jedynie święty, mówił o tem: że Pan Jezus wzywa nas do najwyższej świętości, że środkami do niej: Sakramenta święte, organizacje katolickie (a więc i nasza Liga!), pisma katolickie (a więc i Dzwon!); że prawdziwa świętość polega na świętości życia; że taką świętość miało mnóstwo ludzi, nie tylko z wyższych, lecz także z niższych, nawet najniższych warstw, których czci nasz Kościół rzymsko-katolicki jako — Świętych; że też i nasza Ojczyzna, „Matka Świętych", „Przedmurze Chrześcijaństwa" ma sporo swoich Świętych, którzy w szczególny sposób orędują za nami u Pana Boga i o tem, że do tego, by Polska tem nadal była, konieczną jest prawdziwa wiara, zwłaszcza w naszych rodzinach!

W związku z referatem zabrał głos ks. Proboszcz Weiss.

Pan Rachel zachęcał parafjan nowowiejskich, jeszcze nie należących do Ligi, a osobliwie panie, gdyż im obecnie grozi wielkie niebezpieczeństwo (zamiar uprawnienia **rozerwalności** świętego sakramentu małżeństwa!) do jaknajliczniejszego zapisywania się do Ligi, która w razie potrzeby — za przewodem naszego Arcypasterza — wystąpi do walki w obronie **nierozerwalności** małżeństwa.

Dziś choć, nieznacznie, zwiększyła się ilość członków.

Pan Prezes w swem przemówieniu na czerwcowem zebraniu ligowem wyraził życzenie, ażeby parafjanie nowowiejscy na zebrania ligowe przybywali — tłumnie.

Więc kto się jeszcze nie zapisał do Ligi, niechże się zapisze — u Pana Ziomka!

Członek Nowowiejskiej Ligi Parafjalnej Stef. Borowski.

Borek Fałęcki 5. XI. 1931.

Ku uczczeniu święta Chrystusa-Zbawiciela-Króla odbył się w Borku Fałęckim dn. 25. X. b. r. uroczysty obchód. W uroczystej Mszy św. o godz. 10-tej rano, celebrowanej przez Ks. Kanonika Adama Gałuszkiewicza wzięły udział miejscowe korporacje ze sztandarami i stowarzyszenia wojskowo-ćwiczebne, oraz kulturalno oświatowe. Licznie zgromadzeni parafjanie wypełnili Dom Boży po brzegi. Wieczorem o godz. 6-tej w sali szkolnej odbyła się uroczysta Akademja. Akademję zagaił Prezes Towarzystwa muzycznego „Catania" p. Józef Wijasiński i przedstawił w kilku treściwych słowach znaczenie święta Chrystusowego, oraz wskazał, według słów i życia Chrystusa Króla, jakimi drogami ma ludzkość dążyć do zbliżenia Królestwa Chrystusowego na ziemi. Następnie chór i orkiestra Tow. muz. „Catania" wykonały szereg utworów muzycznych. Okolicznościowe deklamacje urozmaiciły wieczór.

Akademję zaszczycił obecnością jako delegat JE. Księcia Metropolity Ksiądz Prałat Stefan Skoczyński, Kanonik Katedralny. Sala była wypełniona publicznością, która z zainteresowaniem wysłuchała wykonania programu. Dochód czysty z Akademji przeznaczono dla najbiedniejszych dzieci tutejszej szkoły powszechnej. *Józef Wijasińkisi.*

Kraków (par. św. Józefa)

Swięto kat. Stowarzyszenia Młodzieży Pols.

W dniu 15. b. m obchodziło podg. Kat. Stow. Mł. niezwykle uroczyście „Swięto Młodzieży", po długich przygotowaniach do niego. Po uroczystej mszy św., podczas której wszyscy członkowie przystąpili do Stołu Pańskiego, chłopcy w karnych szeregach ze swym sztandarem i orkiestrą podążyli do swego lokalu przy ul. Józefińskiej, gdzie przy stołach zastawionych sutem śniad niem przemówił ich niestrudzony ks. Patron Wieczorek, który powitał także przybyłych przedstawicieli cechów rzemieślniczych, dziękując im za gorliwe popieranie Stowarzyszenia. Przy tej okazji mówca złożył podziękowanie miejscowemu prepozytowi ks. kanonikowi Drowi Niemczyńskiemu, przy którego wydatnem poparciu i pomocy K. S. M tak pomyślnie może się rozwijać. W odpowiedzi zabrał głos ks. dr. Niemczyński, który wezwał zebranych chłopców do dalszej zgodnej pracy, oraz złożył im życzenia, by rozrost ich organizacji był dowodem jej skuteczności i konieczności. Z innych mowców wymienić należy cechmistrzów podg. pp. Magierę, Dębskiego, Jędrzejowskiego, dyr. Miszczyńskiego, którzy w imieniu swych cechów i organizacji przyrzekli Stowarzyszeniu subwencje w ogólnej sumie 350 zł. co młodzież przyjęła z widoczną radością.

Wieczorem tegoż dnia odbyła się w Czytelni Kat. uroczysta akademja, którą zagaił ks. propozyt dr. Niemczyński. Program akademji wypełniły deklamacje, referat, uroczyste przyjęcie nowych członków, wreszcie utwór sceniczny p. t. „Do wyższych jestem stworzony rzeczy", odegrany przez kółko amat. podg. S. M. P. Huczne oklaski natłoczonej w sali publiczności ze wszystkich sfer były wyrazem uznania dla dobrej gry amatorów, jak też i dla orkiestry, która przerwy między punktami programu urozmaicała odegranemi utworami.



Świeżo poświęcony w Podgórzu dzwon „Ignacy". Ks. dr. Niemczyński proboszcz parafji w towarzystwie prezydenta Krakowa p. Beliny-Prażmowskiego i członków komitetu.

Na tem miejscu należy życzyć podg. S. M. P. dalszych, równie pięknych wyników w pracy, zaś ks. Patronowi Wieczorkowi wyrazić uznanie i podziękowania za starania, dzięki którym udało mu się ściągnąć tak licznie młodzież w gościnne progi lokalu Stowarzyszenia przy ul. Józefińskiej. R. Nicz.

Z Raby Wyżnej.

Ś. p. Marja Polońska. Dnia 11 listopada b. r. zmarła w Rabie Wyższej matka naszego Ks. Proboszcza — Marja Polońska. Ś. p. Marja urodziła się 28 stycznia 1869 roku w Pisarzowicach, wiosce powiatu bialskiego.



Śp. Marja Polońska z mężem i dziećmi.

Kiedy patrzymy na życie ś. p. Marji to widzimy, że było ono jednym nieprzerwanym ciągiem pracy i poświęcenia dla dzieci, które chciała widzieć tylko wzorowymi i ofiarnymi katolikami. Pan Bóg spełnił jej pragnienia. Syn zostaje kapłanem a córka wzorową obywatelką, pracującą ofiarnie nad polepszeniem doli robotnika. S. p. Marja pracowała zawsze dla drugich a swoją osobę usuwała zawsze na ostatnie miejsce. Trapiona długą chorobą, zrywa się do pracy, jak tylko fala cierpienia opadnie, by jeszcze coś zrobić dla swych ukochanych dzieci. Jak wielkie było to poświęcenie, to dokładnie pokazuje następujące wydarzenie. Wieczorem, który był ostatnim w życiu ś. p. Marji jedno z jej dzieci zbliżając się do łóżka chorej pyta się: „Mamusiu, czy mamusia nie słabsza? Czy dziś nie gorzej?" Chora z właściwą sobie słodyczą odpowiedziała: „Nie. Idź spać, bo jeszcze nie jedną noc będę wam dokuczać".

Wiele cierpiała w ostatnich latach, ale nikt nie słyszał z ust jej skargi na występujące coraz silniej niedomagania organizmu. Nawet wówczas gdy bóle trapiły ją nad siły nie traciła spokoju i rozmawiała z pogodną i uśmiechniętą twarzą.

Jak nieznanem i cichem było życie ś. p. Marji, tak też spokojną była jej śmierć. Dośpiewawszy ostatniej zwrotki pieśni miłości Boga i bliźniego na ziemi odeszła do nieba na wieczną służbę przed tronem Najwyższego.

Dnia 13 listopada odbył w Rabie Wyżnej pogrzeb ś. p. Marji Polońskiej, który był publicznem uczczeniem cnót zmarłej. Z całego Podhala przybyli Księża w liczbie 15-stu i po odprawieniu modłów w kościele odprowadzili ciało na wieczny spoczynek. *Parafjanin*

Ciężkowice, koło Szczakowej.

„Trzeba aby On królował". To wielkie hasło Kościoła św. podjęli z wielkim zapałem mieszkańcy naszej parafji przed dziesięciu laty, gdy tworzono u nas samodzielną placówkę duszpasterską. Grono ludzi dobrej woli, owianych duchem prawdziwie katolickim, widząc wielką niedogodność tak dla mieszkańców jak i dla duchowieństwa parafji Jaworzno, do której nasza miejscowość należała rozpoczęło starania o utworzenie oddzielnej parafji. Opatrzność czuwała nad rozpoczętem dziełem, przysparzając coraz to nowych dobrodziejów i gorliwych rzeczników tej sprawy. Tak bowiem życzliwość i poparcie ze strony ówczesnego proboszcza parafji w Jaworznie a dzisiejszego Kanonika katedralnego, Ks. Prałata Stefana Skoczyńskiego, jak i wydatna a chętna pomoc materjalna okolicznych przedsiębiorstw zwłaszcza Fabryki Cementu w Szczakowie, Gwarectwa Jaworznickiego jak również pełne zrozumienia stanowisko Rady gminnej, która wydzieliła z majątku gminnego część gruntów na uposażenie przyszłego probostwa i zabezpieczyła parcele pod zabudowania plebańskie i cmentarz, sprawiły, że można było przystąpić do rozszerzenia dotychczasowej kaplicy, zakupna najpotrzebniejszych paramentów kościelnych i budowy plebanji.

Rozrzewniający był widok, gdy przybudowie pracowali i starcy i młodzież i robotnicy i kolejarze a nawet dzieci, chcąc także w ten sposób prócz ofiar pieniężnych dorzucić

cegiełkę do wielkiego dzieła. — To też nic dziwnego, że ta pełna poświęcenia praca ludności, wybitna pomoc przedsiębiorstw, dzięki szczególniejszemu poparciu P. P. Dyrektorów: p. inż. Z. Krudzielskiego, p. inż E. Czerlunczakiewicza, p. inż. K. Wachlowskiego, oraz niezwykła przychylność Rady gminnej a zwłaszcza ówczesnego naczelnika gminy p. Romana Chechelskiego, radnego p. Pawła Pytlika i innych, których nazwiska trudno w krótkim artykule przytaczać, wydały plon oczekiwany, bo dnia 23 października 1921 Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Nowak wprowadził uroczyście Chrystusa Pana w Najświętszym Sakramencie utajonego do naszego nowopowstałego kościoła.

Nową tę placówkę duszpasterską objął Ks. Andrzej Mroczek, dzisiejszy Dziekan dekanatu nowogórskiego, który dzięki szczególniejszemu darowi zjednywania serc, niezwykłym zdolnościom organizacyjnym a przedewszystkiem gorliwością o chwałę Bożą w ogromnej mierze przyczynił się do powstania tutejszej parafji. Jego 10 letnia wytrwała praca i dobra wola ze strony parafjan zmieniły duchowe oblicze naszej parafji. Dziś mamy cały szereg czynnych i z dniem każdym rozwijających się stowarzyszeń katolickich, które pracują nad pogłębieniem i rozszerzeniem wzniosłych zasad Chrystusowych. Na szczególne uznanie zasługuje nader życzliwe stanowisko miejscowego nauczycielstwa, które gorliwie i ofiarnie dla wielkiej sprawy pracuje. Zwłaszcza podnieść należy pracę p. Kuklówny, która prowadzi bibljotekę parafjalną, p. Jeleniówny, pracującej w Towarzystwie św. Wincentego a Paulo, p. Cupiała, który gorliwie zajmuje męskiem S. M. P. i prowadzi Kółko Oświatowe w łonie tego stowarzyszenia istniejące, p. Szczepaniaka, organizatora i kierownika chóru męskiego, którego brak S. M. P. dotąd dotkliwie odczuwało. W tym roku wypadła dziesiąta rocznica utworzenia naszej parafji. Uroczyście obchodziła cała nasza miejscowość te wielkie chwile. W przeddzień odbyła się spowiedź św., w niedzielę dnia 25 X Komunja św. i uroczysta procesja z Najświętszym Sakramentem. Wieczorem odbyła się uroczysta akademja ku czci Chrystusa Króla, w której wzięli tłumny udział parafjanie. Występy orkiestry S. M. P., chóru męskiego i żeńskiego, odczyt Ks. Stanisława Rosenblata p. t. „Wychowanie młodzieży a Akcja katolicka" nakoniec złożenie Ks. Dziekanowi podziękowanie za 10-letnią pracę i życzeń dalszej pomyślnej pracy przez p. Pawła Pytlika, prezesa Rady parafjalnej złożyły się na całość piękną i dla Ciężkowiczan niezapomnianą. Dodać trzeba, że dla upamiętania dziesięciolecia naszej parafji p. inż. K. Wachlowski, który zawsze ze szczególniejszą miłością się do naszej parafji odnosił ofiarował do kościoła nowy artystycznie wykonany konfesjonał, ludność zaś zakupiła drogocenny ornat i Stacje Drogi Krzyżowej. Stowarzyszenia natomiast sprawiły wielką dębową szafę dla pomieszczenia bibljoteki parafjalnej. Odśpiewaniem pięknej pieśni „Nie rzucim Chryste świątyń Twych" zakończono podniosłą uroczystość.

Pamiętajcie o Izbie św. Teresy

Celem uczczenia pamięci śp. Lucyny Niewiadomskiej, wielce zasłużonej nauczycielki i wychowawczyni w Krakowie, złożyły byłe Jej uczennice za pośrednictwem WP. Mecenasa Szołayskiego na Katolicki Dom Akademicki: 336 zł.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Anny Sapińskiej złożyła młodzież akademicka, zamieszkująca Katolicki Dom Akademicki, ofiarę na ten dom w kwocie: 115 złotych, jako ofiarę na Izbę św Teresy.

Nadto złożyli na Izbę św. Teresy:

Marja i Roman S. 10 zł.; A. Kluzik 10; Fr. Łapcik 10; A. Węglowa 5; ks. Fr. Błahut 5 (dalsza rata); ks. L. Arlitewicz 5; Rodzina Skowronków 5; M. Windakowa 2.

Razem w tym tygodniu zebrano 503 zł.

Suma wszystkich, dotychczas zebranych składek, wynosi 5.717'98 zł., to jest pięć tysięcy siedemset siedemnaście złotych i 98 groszy.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom składamy z całego serca Bóg Zapłać. Prosimy bardzo o dalszą, ciągłą pamięć. Przypominamy, że ofiary należy przesyłać albo czekiem P. K. O. Nr. 408.108., albo przekazem względnie osobiście do domu przy placu Jabłonowskich 1 w Krakowie (między godziną 15 a 17), albo wreszcie w administracji Dzwonu Niedz. przy ul. Straszewskiego 18.

Po święcie młodzieży.

Tegoroczne święto młodzieży połączone z uczczeniem św. Stanisława Kostki obchodziły krakowskie Stowarzyszenia bardzo uroczyście. Rano druhowie wzięli udział we mszy św. i przystąpili do Stołu Pańskiego. O godz. 12 w Domu Katolickim odbyła się uroczysta akademja zorganizowana staraniem okręgowego sekretarjatu. W akademji wzięło udział prawie półtora tysiąca osób, co świadczy o wielkiem zainteresowaniu sprawą młodzieży. Punktem kulminacyjnym programu akademji było przemówienie Xięcia Metropolity Sapiehy, który między innemi z radością podkreślił ten niebywały zapał i przywiązanie, jakiem młodzież i starsi darzą katolickie Stowarzyszenia i w nich pracują, pomimo, że na drodze ich pracy stają różne organizacje konkurencyjne, zasobne w pieniądze, a nie zawsze liczące się z wymaganiami praw moralnych. Dostojny mowca stwierdził, że młodzieży należy dać silne fundamenta moralności katolickiej i na nich dopiero można oprzeć wychowanie społeczno-państwowe.

W godzinach popołudnionych odbyły się podobne uroczystości w całym Krakowie przy zapełnionych wszędzie salach parafialnych.

Z całej Polski nadchodzą szczegółowe sprawozdania z podobnych uroczystości, ktore świadczą, że te 185 tysięcy członków katol. Stow. Młodzieży żyją, pracują i cieszą się sympatją ogółu społeczeństwa.

Naukę religji w szkołach zaczyna się traktować jak piąte koło u wozu.

Coraz częściej z różnych stron Polski nadchodzą niepokojące katolików wiadomości, że w wielu szkołach zupełnie się nie udziela nauki religji. Np. w gimnazjum im. Emilji Plater w Sosnowcu już od 2 miesięcy uczennice nie pobierają nauki religji, gdyż kuratorjum nie mianowało prefekta. Rodzice uczennic zamierzają postarać się o zorganizowanie prywatnych kursów nauki religji, bo zależy im na religijnem wychowaniu dzieci. — W Jasionówce powiat Białystok lekcje religji już drugi rok muszą się odbywać w prywatnych lokalach, gdyż kuratorjum i inspektor nie zatwierdziły katechetki nauczającej religji w tej parafji. — A przecież art. 120 konstytucji mówi, że w każdym zakładzie naukowym, kształcącym młodzież poniżej lat 18, nauka religji jest obowiązkowa. Katolickim rodzicom zależy nie tylko na wykształceniu naukowem dzieci, ale równie, a nawet jeszcze więcej na ich religijnem wychowaniu.

W kościele św. Katarzyny p. i Męcz. OO. Augustyanów na Kazimierzu w dzisiejszą niedzielę t. j. dnia 29 listopada b. r. przypada doroczna **UROCZYSTOŚĆ ŚW. KATARZYNY Panny i Męczennicki patronki Kościoła.**

Nabożeństwo w tym dniu odprawiać się będzie w następującym porządku:

Rano o godz. 6-tej Uroczysta Msza św. przed ołtarzem św. Katarzyny. Rano o godz. 7-mej Msza św. Rano o godz. wpół do 9-tej Msza św. śpiewana przed ołtarzem św. Katarzyny. Rano o godz. wpół do 11-tej Suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem. Po południu o godzinie 4 tej Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniem i procesją.

Zgromadzenie OO. Augustjanów zawiadamia wszystkich Wiernych w Chrystusie o tem nabożeństwie a zarazem i o odpuście zupełnym, który w tym dniu pozyskać można i zaprasza najgoręcej do wzięcia jak najliczniejszego udziału.

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE KATOLICKIM?

Wydatki na Kościół katolicki w budżecie państwa.

W zgłoszonym do Sejmu preliminarzu budżetowym na r. 1932 33 suma ogólna wydatków na Kościół katolicki w Polsce przewiduje się 21,534.638 zł. Na rok 1931/32 budżet przewiduje 22,721.129 zł., a więc preliminarz budżetowy wydatków na Kościół na rok przyszły jest o 1,200.000 zł. mniejszy od budżetu na r. b.

10.000 Polek — Katoliczek protestuje!

W Grudziądzu odbyła się 12 b. m. wielka manifestacja Polek-Katoliczek przeciw projektowanej ustawie małżeńskiej tak sprzecznej z zasadami katolickiemi W manifestacji wzięło udział około 10 tysięcy kobiet, Zebranie uchwaliło odpowiednią rezolucję.

Dar Ojca św. na rzecz kaplicy w Polsce.

Ojciec św, nadesłał na rzecz kaplicy internatu Fundacji „Opatrzność" w Warszawie przy ul. Myśliwieckiej 8 przepiękne dary w postaci kielicha złotego, trzech ornatów i obrusa.

Kaplica powyższa, jak i sam internat dla studentek i seminarzystek, została otwarta rok temu. Ojciec św. przejawiając od początku zainteresowanie budową internatu, nadesłał powyższe utensylja kościelne jako dowód swojej stałej pamięci o Polsce i na zapoczątkowanie dalszego rozwoju instytucji.

Proces kanonizacyjny bł. Don Bosco.

Proces kanonizacyjny bł. Don Bosco postępuje naprzód. Z pośród licznych wypadków uzdrowień za wstawiennictwem bł. Don Bosco, których nauka nie jest w stanie wytłumaczyć w sposób naturalny, zostały wybrane dwa, z których jeden wydarzył się w Innsbrucku, a drugi w Rimini.

Pracodawcy katoliccy chcą się trzymać zasad katolickich w swej działalności.

Tak uchwalili niedawno na konferencji w Paryżu, która zgromadziła przedstawicieli Francji, Niemiec, Belgji i Holandji. Konferencja wysłała do Papieża Piusa XI podziękowania za wskazówki dane pracodawcom i pracownikom w encyklice: „Quadragesimo anno". Może będzie to znowu jeszcze jeden krok naprzód w realizacji sprawiedliwości społecznej.

Szkoła techniczna OO. Jezuitów przenosi się z Hiszpanji do Belgji.

Słynna szkoła sztuk i przemysłu w Madrycie, która wykształciła większość dzisiejszych kierowników i techników przemysłu hiszpańskiego przenosi się na skutek zaproszenia do Belgji do miasta Leodjum.

Misjonarze uczą się medycyny.

Już od szeregu lat przy katolickim uniwersytecie w Lille (Półn. Francja) istnieją kursa medycyny dla misjonarzy. W tegorocznym kursie brało udział 53 misjonarzy i misjonarek, należących do 15 kongregacyj. Najwięcej uwagi poświęca się ćwiczeniom praktycznym w szpitalach i ambulatorjach, te bowiem rzeczy najbardziej są potrzebne misjonarzom.

Zjazd przedstawicieli prasy katolickiej.

W Rotterdamie (Holandja) odbył się w dniach 4, 5 i 6 b. m. zjazd przedstawicieli prasy katolickiej z 12 państw Europy i z Ameryki Półn. Polskę reprezentował na zjeździe ks. prałat Kaczyński, dyr. Pol. Katol. Agencji Prasowej. Zjazd przyjął wnioski w sprawie walki z propagandą bolszewizmu i bezbożnictwa, oraz postanowił usilnie popierać sprawę niesienia pomocy bezrobotnym. Katolików Hiszpanji, Meksyku i Litwy postanowiono wspomagać na drodze prasowej w ich dążeniach do odzyskania swobód religijnych. *Postanowiono nadto zwrócić się z wezwaniem do prasy katolickiej wszystkich krajów, aby zaniechać walk politycznych i narodowościowych, a główną uwagę zwrócić na niebezpieczeństwo grożące cywilizacji chrześcijańskiej.*

Film o japońskich męczennikach.

Z Tokio donoszą, że w miejscowym wielkim teatrze miejskim rozpoczęło się wyświetlanie wielkiego filmu o 26 męczennikach japońskich z przed 300 lat, przygotowanego przez japońskie towarzystwo filmowe Ufa-Nikatsu-Kaisha i odegranego przez aktorów wyłącznie japońskich. Przedstawienia cieszą się wielkiem powodzeniem. Prawdopodobnie film ten będzie wyświetlany również i poza Japonją, w Europie i Ameryce.

M. Korniakt.

Z poza Tatrzańskich Gór

22 Wszyscy ze zdumieniem spoglądali na Jadwiśkę, a tymczasem pies już łasił się koło nich i lizał dzieci po twarzach. Jadwiśka, choć mocno zmieszana, pierwsza przerwała milczenie.

— To wyście drwal Jantek? znajomy czy kum Marty z Czarnego Bagna?

— Ja, a bo co? odparł chłop.

— Bo mnie Marta do was posłała... Chora jest bardzo i w gorączce leży. Prosi was, byście nie zwlekając przysłali do niej Barbarę lekarkę i byście mi wskazali drogę do głogowskiego zamku nad Rabą. Także i to wam posyła — z za kubraczka zgrabiałemi z zimna rękoma wyjęła worek i oddała cały drwalowi. Milczenie zapanowało przez chwilę w izbie, wreszcie kobieta pierwsza odezwała się: „Prawdziwy dziw nad dziwy, by takie dziecko samo w zimie aż z Czarnego Bagna tu przyjechało. Aleście też zmarzli! Chodźcież bliżej ognia, ogrzejcie się, macie tu ławę. Po Barbarę zaraz się pachołka pchnie".

— Jeszcze was proszę o jedno, a mianowicie, niech Barbara słowem nikomu nie wspomina, żem się tu schroniła, a wy to samo uczyńcie. Zły pewien człowiek porwał mnie i ściga może. Dlatego proszę was, pokażcie mi zaraz drogę do Głogowa".

Teraz zabrał głos chłop, dotychczas milczący:

— Zaraz to niepodobna, panienko, widzicie, że już noc, a to dwa dni drogi stąd. Wilki się tu gromadami włóczą i nocą jechać niebezpieczno. Dziś się prześpicie u nas w alkierzu, a jutro pojedziecie ze mną w saniach, skoro świt. Teraz już dzień wczas się robi.

— Błagam was, jedźmy zaraz, albo i sama pojadę, tylko mi pokażcie w którą stronę.

Uspokójcież się, panienko i posłuchajcie mnie! — mówił drwal łagodnym, jakby wzruszonym głosem — ani z wami zaraz jechać, ani was puszczać samych nie mogę. Zmarzlibyście do szczętu, a i tak w ciemności nic nie zrobimy, bo i księżyca teraz niema na niebie.

— Wolę zmarznąć, lub żeby mię wilki zagryzły, niż wpaść w ręce tego człowieka, albo co gorsza, was na pomstę jego wystawiać.

— Naprzód posilcie się i ogrzejcie, a potem powiedzcie mi wszystko dokładnie, bym wiedział co robić, by was i siebie od pomsty owego człowieka uchronić, a nie narażał was na pewną zgubę na taki mróz w nocy.

Katolicy w parlamencie angielskim.

W nowym parlamencie angielskim zasiada 21 posłów katolików, z których 16 należy do konserwatystów, 5 zaś do Labour Party. W porównaniu z poprzednim składem parlamentu oznacza to ubytek 3 posłów katolickich. Ponieważ w Anglji jest 2,813.000 katolików, jeden poseł katolicki wypada na 134 tysiące wyznawców. Jest to stosunkowo bardzo mało, jeżeli zwrócimy uwagę, że żydzi na 300 tys. posiadają aż 16 posłów wśród liberałów.

Katolicy hiszpańscy w walce obronnej.

Walka, do której stanęli w Hiszpanji katolicy w obronie świętych swoich wiekowych praw, wykazuje już wyniki, które głównie na tem polegają, iż nawet wiele osób ze sfer oficjalnych zaczyna się liczyć ze stanowiskiem katolickiem, oraz że wielu skrajnych republikanów przychodzi do przekonania, iż antyreligijne postanowienia nowej Konstytucji nie mogą być postanowione.

Z archidiecezji krakowskiej.

Mianowani administratorami: X. Jan Karcz w Łętowni, X. Antoni Zaremba w Chyżnem, X. Eugenjusz Sikora w Kacwinie.

Przeniesieni na stanowiska wikarjuszów: X. Józef Pitorak z Kacwina do Łętowni, X. Feliks Budzaszek z Łętowni do Maniów, X. Mieczysław Czarniak z Maniów do Nowego Targu.

Składki w Październiku.

Opieka pozaszkolna.

Arcybr. św. Józefa przy kościele Karmelitów bosych zł. 10.

Fundusz prasowy.

Rybczyńska 5: Aniela Kozowa, Łańcut 2; Marja Mirkówna, Goworowo 1 50; N. B. 10; Władysław Czaicki, Skawce 5;

Akademicki Dom Katolicki.

K. W. 5; N. B. 3; Wincenty Wójcik, 5; P. S. 2; Urząd Parafjalny w Jeleśni, 3; St. Zadecka 5; Władysław Czaicki, Skawce 2; Krzuk 5;

Szkoła w Brazylji.

F. Habrylowa 0·20 zł.

Bezrobotni.

Kazimiera Piasecka, Zakopane, 7; C. K. 5.

Arcybiskupi komitet ratunkowy.

Arcybr. 5 Ran P. J. przy kościele Bożego Ciała 10.

Czy wiecie, że...

— najbogatszym krajem na świecie są wyspy Hawajskie. Głównem źródłem kolosalnych dochodów mieszkańców tychże wysp jest produkcja: cukru, ananasów, kawy, oraz turystyka.

— oceany zawierają tyle soli, że gdyby wszystką wodę morską wyparowano, to z otrzymanej z niej soli zostałby utworzony kontynent 14 razy większy od Europy.

— A jak on tu tymczasem za mną przyjedzie i was napadnie? pytała z trwogą.

— To ja już z nim pogadam, ale przecie widzicie, że jest ciemno, on mej chaty ani mnie nie zna, w nocy nie trafi i pies jest u nas.

To prawda, rzekła uspokojona Jadwiśka i posiliwszy się, opowiedziała swoją przygodę. Chłop, wysłuchawszy, rzekł: „Dobrze wszystko będzie. Jutro skoro świt, poślę starą Barbarę do Marty jednemi saniami, a z nią niemowę pachołka, by czego niepotrzebnie nie wygadał, ja zaś z wami pojadę drugiemi saniami na trakt, co nas do zamku głogowskiego zaprowadzi".

Jadwiśka przypomniała sobie swoją ucieczkę z Leszkiem i pilne omijanie przez nich traktu. „A czy nie lepiej borem jechać? Na trakcie pogoń prędsza zawsze".

— Ale i poratunek prędszy. Z Głogowa, skoro tylko wasze zniknienie spostrzegą, puszczą się zaraz na poszukiwanie i to właśnie traktem. Możemy ich spotkać. A dla bezpieczeństwa przyobleczecie na wasze szatki odzienie mojej kobiety, będzie wam też i cieplej, gdyż rankami mróz najgorszy. Jakby się kto pytał, powiem, że do kuma z córką jadę. Na noc zajedziemy znów gdzie, bo niebezpiecznie nocą jeździć. Posłuchajcie jeno, jako wilcy wyją. Cud Boski, żeście do nas przed nocą zdążyli.

— Och, że cud, to cud! I to łaska Boska, że na was trafiłam i że mi pomóc chcecie. Nie wiem, jak się wywdzięczyć zdołam.

— Nie ma o czem mówić, jeszcześmy nie w waszym gródku, choć za pomocą Bożą dojedziemy tam. Człek człeku powinien pomagać, wówczas lżej będzie na świecie. Czy to wszystko Marta nam oddać kazała, — dodał patrząc na trzymany w ręku woreczek.

— Co prawda to nie. Marta powiedziała: Weź sobie na drogę, daj część drwalom, a resztę, co ci zostanie biednym, by się za mą grzeszną duszą modlili. Ale ja wam to daję wszystko, a za duszę Marty z mojego za powrotem dam i wam jeszcze dołożę, byleście mnie wyprowadzili z tego boru szczęśliwie.

— Tak być nie może, wolę Marty trza uszanować, panienko. Macie tu połowę tego, co w woreczku jest. A teraz idźcie do alkierza spać i nic, a nic się nie bójcie, będziemy stróżować".

We wzroku chłopa było tyle serdecznej poczciwości, że Jadwiśkę wszelki strach opuścił. „Niech wam Bóg za-

Koń drewniany, a koń żywy.

Już dawno mówiło się o zbyt wielkiej różnicy w cenach między wyrobami przemysłowemi, a płodami rolniczemi, na niekorzyść tych ostatnich. Ale takich różnic, jakie są teraz, jeszcze nie było, jak Polska istnieje

Jarmarki są obecnie chyba na to, aby rolnik, który na nie idzie, jeszcze raz przekonał się, że jest do szczętu zrujnowany i nie wypada mu już nic innego, jak za ostatnie grosze kupić sobie postronek... Że tego nie czyni, to tylko dowód że ma wiarę w Boże rządy nad światem i Bożą sprawiedliwość, oraz miłosierdzie.

Na jarmarku za źróbka rocznego, który za niedługo mógłby już być użyty do roboty, płacą 15 do 20 zł. A w pewnem miasteczku (gazety o tem pisały) było takie zdarzenie, że gospodarz porzucił parę koni i odszedł, zostawiwszy je na placu, bo nikt nie chciał mu dać za nie tyle, ile skóra ich była warta.

Porównajmy teraz cenę żywego konia z ceną konia drewnianego, zabawki dla dzieci. Oto konik drewniany na biegunach kosztuje od 28 do 54 zł. Wprawdzie jeść mu nie trzeba dawać, ale też i nie pracuje, pożytku żadnego nie przynosi. Krowę taką, którą zeszłego roku można było sprzedać za 400 zł, dzisiaj sprzedają za 50 zł. A za niedźwiadki wypchane, do zabawy dla dzieci, płaci się od 14 zł do 40 zł. Trzeba jednakże i to zauważyć, że na te koniki i niedźwiadki coraz mniej amatorów, bo i w miastach bardzo ciężkie nastały czasy, kupcy ledwo dyszą, a niektórzy już i dyszeć przestali.

A tak niedawno czytaliśmy w pięknych odezwach rozlepionych po murach w miastach i po płotach na wsiach, jak się to wspaniale Polska pod względem gospodarczym, rozwija... Bardzo wspaniale! — Lecz nie zakładajmy rąk, w zgodzie pracujmy, a wszystko odmienić się może na lepsze. *J. P.*

Odpowiedzi redakcji.

P. Oleś Czesław Kraków wiersze słabe, nie umieścimy. *Parafjanin z Białki Tatrz.* b. dziękujemy, rzecz niestety spóźniona (4 miesiące) nie nadaje się już dziś do umieszczenia, zamieszczamy fotografję, którą mamy do dyspozycji. Prosimy o pamięć na przyszłość. *Członek Apostolstwa w Bachowicach* ma Pan dużo racji, w tem co Pan pisze, n. p. jedwabie, lakiery i inne rzeczy drogie a niepraktyczne powinny dziś nietylko na wsi ale i w mieście zniknąć, bo w czasie kryzysu trzeba się ograniczać do rzeczy koniecznych i pożytecznych, a nie marnować grosza na darmo. Co do miejsc odpustowych ma Pan także dużo słuszności, ale zgodzi się Pan z nami na to, że tylko niewielki procent pątników znieważa miejsca święte, ogromna zaś większość idzie naprawdę z prawdziwej pobożności. Oczywiście, że zarządy miejsc odpustowych powinny zrobić wszystko, by nadszarpaną powagę miejscom pielgrzymkowym przywrócić. Dobrze Pan mówi, że z zachowaniem przykazań Bożych przychodzi do rodzin dobrobyt, szkoda tylko że wielu katolików nie docenia i tych społeczno-gospodarczych korzyści płynących z zachowania Ewangelji. W całości list Pański nie nadaje się do druku. **H. R. Kraków** list Pani przesłaliśmy, gdzie należy, sądzimy że przyniesie skutek, wobec tego nie będziemy go drukować. **Z Żywca, Radziechów, Spytkowic ad Zator i z Rychwałdu** umieśc. w najbl. czasie. **P. Urbanowski w Wiśniewie** „Służby Bożej" do Dzwonu dołączyć nie możemy, najlepiej zamówić w Księgarni Katolickiej, Kraków, ul. Florjańska 1., ukazuje się co tydzień, cena 5 gr. za zeszyt.

O II. Wszechpol. Kongr. Muzyki Rel. napiszemy w numerze następnym.

Poszukują pracy.

Świeżo egzaminowany prof. gimn., przedmioty: historja i geografja, poszukuje posady w szkole średniej, guwernerki lub innego zajęcia Trzechletnia praktyka w gimn państw. Może udzielać języków: łaciny, greki, niemieckiego. Zgłoszenia do Administracji „Dzwonu" „dla profesora F. G."

Akademik poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Może udzielać lekcyj. Zgłosz. Kat. Dom Akad. pl. Jabłonowskich 1. m. 45.

Student III. roku praw U. J — zdolny korepetytor — poszukuje korepetycji. Zgłosz. pod „Korepetycje" do „Dzwonu".

Przyjmuję przepisywanie na maszynie. Zgłoszenia do Administracji „Dzwonu" pod „Maszyna".

Kurs nauki modniarstwa w pracowni odbędzie się w Magazynie mód Heleny Popiel, Kraków, ul. Florjańska 3, oficyny.

Kapelusze damskie od 7 zł. wzwyż! Wstążki, pióra itd. Przyjmuje używane kapelusze do przerabiania. Magazyn mód Heleny Popiel, Kraków. ul. Florjańska 3. oficyny.

Starszy furman z dobremi poleceniami poszukuje posady, miejscowość obojętna. Zgłoszenia Kochanowskiego 18, Jan Dudejek Kraków.

Młoda sklepowa z 5-letnią praktyką poszukuje posady w jakimkolwiek sklepie. Łask. zgł. pod „M. S." Kraków, Kątowa 4.

Wyjadę do naprawy dywanów perskich do Warszawy albo w okolicę Warszawy na skromnych warunkach. Zgłoszenia do admin. Dzwonu pod „Praca".

Przyjmie stróżostwo bezdzietne małżeństwo — od zaraz. Zgłoszenia do admin. Dzwonu pod „Stróżostwo".

Bezrobotny młodzieniec (20-letni) może pracować jako organizator handlowy, biuralista ale podejmie się także każdej pracy jedynie za wikt, mieszkanie i jakie 20 zł. miesięcznie, miejscowość obojętna. Zgłoszenia do Dzwonu Niedzielnego pod szyfrą „bez wyjścia".

Emerytowany kolejarz, lat 48, ojciec 6-ga kształcących się dzieci z powodu bardzomałej emerytury szuka jakiegoś kolwiek i gdziekolwiek zajęcia od zaraz. Może być sprzątanie, froterowanie, woźny portjer, kościelny itp. Łask. zgłoszenia do Dzwonu pod trzeźwy, sumienny i mało wymagający".

płaci, a dzieciom waszym niech da szczęsną dolę za to, coście dla mnie dobrzy".

I spała tej nocy spokojnie, jak na głogowskim zamku, a nazajutrz wczesnym rankiem jechała z poczciwym drwalem w stronę traktu, który ją miał zaprowadzić do Głogowa, a w drugą stronę spieszyła stara Barbara, by nieść pomoc chorej Marcie.

ROZDZIAŁ X.

Na drugi dzień po przyjeździe swym z łowów stała pani głogowska na środku swej komnaty i słuchała ze ściśniętem sercem posępnego wycia wichru. Mimo że dopiero było popołudniu, mroczno robiło się od gęstych chmur, pokrywających niebo. Zbiera się na zamieć mówiła sama do siebie — ino patrzeć jak wiać zacznie, a tam mój Piotr w borze i Jadwiśka nie w domu. Czemuż jej wczoraj ze sobą nie zabrałam!" Poczęła szeptać pacierze, by wyprosić szczęśliwy powrót dla męża i siostry i ślubując pościć na tę intencję pięć wtorków o chlebie i wodzie, ale przecież niepokój nie ustępował z jej serca.

„Gdzie oni są, co robią?", chodziło jej ciągle po głowie. Poszła do komnatki dziecinnej. Dwa chłopczyki spały razem, oba różowe, uśmiechnięte, jeden przytulony do drugiego, tak, że złote kędziory Jaśka mięszały się z płowymi puklami Jędrusia. Obok zaś w kolebeczce spała jej najmłodsza dziecina Kasieńka. „Dziecinki najmilejszej pociechy jedyne — szeptała schylona nad nimi — teraz cicho i słodko sobie śpicie, nie słysząc burzy i wichru które wyją za murami! Jaka też wam dola pisana późnie w życiu?". Ucałowała po kolei wszystko troje i wyszła bo jej się zdawało, że ktoś wszedł do komnaty obok Rzeczywiście był to Leszek, wsparty na kiju.

— „Ach to ty, Leszku? Cóż tam, czy nie przyjechali z łowów?

— „Nie, pani, nie widać nikogo.

— A jak twoja noga?

— „Już lepiej i radbym na konia siadł i po panienkę moją jechał w bory, bo mię niespokojność chwyta, gdy oną zawieruchę wyjącą słyszę. Ienom się was pierwej poradzić przyszedł.

Panią Elżbietę przebiegł dreszcz jakiś, gdy usłyszała że i stary sługa niespokojny jest o Jadwiśkę.

C. d. n.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Piąty tydzień procesu brzeskiego. W ostatnim tyg. zeznawali b. marsz. Trąmpczyński i sen. Korfanty. Poruszyli oni przyczyny kongresu krakowskiego i powstania centrolewu, jako organizacji mającej za zadanie obronę konstytucji i praworządności, a nie walkę przeciw państwu, następnie przemawiali socjaliści. Ci przedstawili dążenia P.P.S. nie mające jednak do ostatniej chwili nic wspólnego z zamachem. Wiele zainteresowania budziły zeznania b. premjera Bartla i b. posła Popiela prezesa N. P. R., który jakkolwiek był więźniem brzeskim, to jednak nie wytoczono mu obecnie sprawy sądowej chociaż o to zabiegał. Popiel znał szereg tajemnic sfer sanacyjnych. Prof. Bartel nie uważał centrolewu za organizację działającą na szkodę państwa, jak również wpływającą na wzmożenie się nastrojów opozycyjnych i separatystycznych wśród Ukraińców. Niemniej ważnemi były zeznania gen. Kukiela docenta Uniw. Jag., i prof. Kota U. J. Jeżeli idzie o centrolew, inni świadkowie charakter tej organizacji określają podobnie jak wyżej wymienieni.



Manifestacja przeciw wojnie gazowej kobiet warszawskich w maskach na twarzy.

Nowy transport emigrantów do Brazylji na polską kolonję „Biały Orzeł" wyjedzie w grudniu b. r. Bliższych informacyj w tej sprawie udziela Centrala Syndykatu Emigracyjnego Warszawa, Marszałkowska 124, oraz Oddziały i Agentury Syndykatu na prowincji.

Giełda krakowska z 20 b m. Dolar 8'88 do 8'92 zł. Płody rolnicze za 100 kg: pszenica targowa 27—27'50 zł, żyto targowe 26'50 zł. groch zwykły jadalny 28—30 zł, mąka żytnia 41'50—42 zł, razówka żytnia 36—36'50, słoma długa 8—8'50. Ceny zbóż dalej zwyżkują. Inne artykuły jak w poprzednim N-rze „Dzwonu".

Zasiłki dla bezrobotnych w listopadzie będą wynosić 5,292.000 zł. Według przewidywań liczba bezrobotnych uprawnionych do pobierania zasiłków w tym czasie dojdzie blisko do 70.000 osób.

„Arcybiskup" Kowalski za wielożeństwem Skazany na więzienie za uprawianie rozpusty marjawicki „arcybiskup" Kowalski, w tygodniku marjawickim zachwyca się zapatrywaniami Boy'a na sprawy małżeństwa i najwyraźniej oświadcza się za wielożeństwem, które jego zdaniem byłoby „wielką szkołą niepospolitych charakterów i wielkich serc" tak dla mężczyzn, jak i dla kobiet.

Jakże biednym jest „kościół", który ma takiego „pasterza".

Kto opiekuje się marjawitami? Jeden z duchownych marjawickich, „brat" Filip, opisuje w organie płockim tej sekty wrażenia z podróży do Stanów Zjednoczonych. Na ziemi amerykańskiej zaopiekowali się marjawitami członkowie lóż masońskich.

Dzięki też zabiegom masonów, duchowni marjawiccy byli przyjęci na kilkuminutowej audjencji u prezydenta Hoovera, podczas której, jak opisuje „brat" Filip, prezydent cały czas śmiał się i mówił dowcipy.

105 441 inwalidów wojennych ma Polska obecnie. Wszyscy pobierają zaopatrzenia ze skarbu państwowego. W ciągu roku ub. przybyło jeszcze 13.759 inwalidów, oraz blisko 3.000 wdów i sierót po inwalidach.

Ferje szkolne w szkołach średnich w roku bież. trwać będą od 23 grudnia do 2 stycznia 1932 r. włącznie. Uczniowie będą mogli korzystać ze zniżek kolejowych.

Ponowne wybory do Sejmu w okręgu przemyskim odbyły się 22 b. m. w zupełnym spokoju. Według dotychczasowych doniesień 60 do 90 proc. głosów padło na listę rządową.

Poszukiwanie rodziny. Konsulat Polski w Lille (Francja) zawiadamia o śmierci wskutek wypadku przy pracy Michała Bryndy, urodzonego w 1893 r., syna Antoniny Wasielanko (imię ojca nie stwierdzone) Zmarły nie pozostawił spadku, jednakże rodzicom, żonie, lub dzieciom przysługiwałaby renta. Osoby zainteresowane powyższą sprawą winny zwrócić się listownie do Centrali Syndykatu Emigracyjnego



Rokrocznie w Dzień Zaduszny odbywają się w Paryżu uroczystości przy grobie Nieznanego Żołnierza. Oto prezydent republiki francuskiej p. Doumer składa wieniec na grobie.

w Warszawie (Marszałkowska 124), lub Oddziałów i Agentur na prowincji.

Odkopanie monet polskich z XVII. wieku. We wsi Okrzel w powiecie łukowskim podczas robót w polu natrafiono na naczynie gliniane zawierające paręset srebrnych polskich i rosyjskich. Monety polskie pochodzą z lat 1661—1756, a rosyjskie z 1682 i 1758.

Po rozruchach antyżydowskich. Z pożałowania godnych wypadków w czasie zaburzeń uniwersyteckich w Krakowie, należy wspomnieć, że subjekt żyd, uderzył kilowym ciężarkiem w głowę przechodzącego ulicą medyka III roku Gąsiorowskiego, tak iż ten zemdlał. Mimo takiej prowokacji w Krakowie zapanował zupełny spokój, a w poniedziałek 23/XI rozpoczęły się na uniwersytecie wykłady. Również w Warszawie na wyższych, uczelniach we Lwowie na politechnice, a nawet w Wilnie wykłady się rozpoczęły. Dodać należy, że w kilku miastach polskich komuniści starali się wywołać rozruchy przeciw żydom, by potem sytuację wykorzystać dla celów rewolucyjnych. To im się jednak nie udało.

57 Kas Chorych będzie w Polsce. Minister pracy i opieki społecznej zatwierdził rozporządzenie, na mocy którego w całej Polsce będzie tylko 57 Kas Chorych, a zarazem określił sposoby przeprowadzenia reformy i scalenie tychże.

Liga Narodów zebrała się na nadzwyczajną sesję w Paryżu celem załagodzenia zbrojnego zatargu chińsko-japońskiego. W obradach nie biorą udziału przedstawiciele Japonji i Chin. Liga Nar. już wyznaczyła Japonji termin wycofania wojsk z Mandżurji, mimo to, ta nie zastosowała się do nakazu. Jest to już druga nadzwyczajna sesja Ligi w sprawie tegoż zatargu, czy jednak obecnie na powzięte postanowienia i uchwały Japonja się zgodzi, tego nie wiadomo. Jeżeli Japończycy nie ustąpią powaga Ligi zostanie poważnie zachwiana. Jedno nieposłuszeństwo może wywołać inne.

Konszachty min. Grandiego i Boraha. Włoski min. spraw zagr. Grandi bawił w Ameryce na obradach z prezydentem Hooverem w sprawie poprawy stosunków gospodarczych na świecie. O obradach nad poprawą wciąż się słyszy, tylko poprawy nie widać. Min. Grandi obradował także z sen. Borahem żydem znanym z antypolskich wystąpień w sprawie zmiany traktatu Wersalskiego i oddania Niemcom kurytarza pomorskiego. Mogliby już raz różni zamorscy panowie przestać się nami opiekować.

I oni też mają dość żydów. Zaburzenia przeciw żydom objęły nie tylko uniwersytety polskie, ale również we Wiedniu akademicy demonstrowali przeciw żydom, wyrzucając ich z sal wykładowych. Na uniwersytetach niemieckich w Jenie, Bohn i Heidelbergu studenci ogłosili bojkot profesorów żydów. Na uniwersytecie niemieckim w Pradze doszło do bójki między akademikami niemieckimi, a żydami. Od kilku dni na uniwersytecie w Budapeszcie ponawiają się zajścia antyżydowskie.

Bolszewicy wyrżnęli w pień wieś Tobołki w okręgu krajskiego za stawianie oporu władzom podczas rewizji za bronią. Ogółem zabitych i rannych zostało 50 osób,

Wielka katastrofa w Bentley. W kopalni węgla w Bentley w Angjli wydarzyła się wielka ekspozja. Dotąd liczba ofiar wynosi 34 osoby. Pięciu górników znajduje się jeszcze zasypanych w kopalni. Niema jednak nadziei, by ich wydobyto żywych.

Wojna na dalekim wschodzie Nad rzeką Nonni rozgorzały ostre walki między Chińczykami, a Japończykami. W ofenzywach uczestniczą wszystkie rodzaje broni łącznie z aeroplanami. W ostatniej bitwie pod miastem Cicikarem uchodzącym za nader ważny punkt strategiczny. Japończycy stracili 300 ludzi, a Chińczycy blisko 4.000 zabitych i rannych. Miasto Cicikar zostało osadzone przez Japończyków.

Zpowrotem od maszyn do ludzi. Największym mechanizatorem na świecie jest bezwątpienia Ford. Postanowił on jednak w swych farmach zamiast maszyn zająć ludzi. W ten sposób 600 robotników znajdzie pracę.

Smutny koniec skąpca. Pewien żebrak z Boulogne umarł z głodu i wycieńczenia pomimo iż po śmierci znaleziono u niego 700.000 fr. oszczędności.

Wybory do parlamentu w Jugosławji przyniosły zwycięstwo rządowi. Opozycja bojkotowała wybory, wstrzymując się od głosowania. Toteż minęły one bez większego zainteresowania. Wszyscy ministrowie zostali wybrani posłami.

Sprostowanie.

W Nrze 47 na str. 756 zakradł się przykry błąd: zmiast słów: „ziemia krąży koło księżyca po elipsie..." ma być: ziemia krąży koło słońca po elipsie... w roku odbywa w ten sposób drogę wynoszącą 936 miljonów km.

PRZEDPŁATA WYNOSI
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p.
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.